



PRZYGODNIK

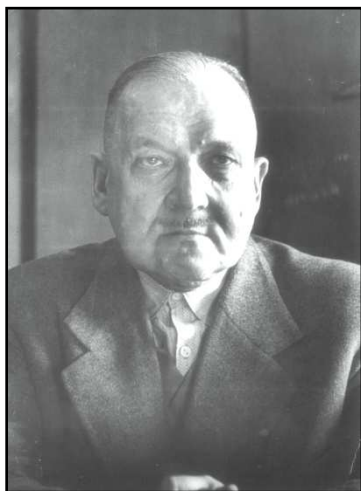
Rok XV numer 6 (171)

Biuletyn Klubowy

Czerwiec 2015 r.

W 50 rocznicę śmierci

WŁODZIMIERZ GIEROWSKI (1897 - 1965)



Urodził się 19 lutego 1897 r. w Kielcach.

Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął naukę w Kieleckiej Szkole Handlowej. Już jako uczeń wykazywał dużą aktywnością. Należał do Koła Gimnastycznego założonego przez ucznia tej szkoły - Jana Czystowskiego. Koło to

miało charakter organizacji paramilitarnej. W 1909 r. stworzył wraz ze swoimi szkolnymi kolegami tajną organizację, którą nazwał „partią wojenną”. Miała ona za zadanie „doskonalenie się w odwadze, poznawaniu musztry i uczenia się we władaniu bronią”.

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej przez rok był słuchaczem kijowskiego korpusu kadetów im. św. Włodzimierza. Po czym wrócił do Kielc i kontynuował naukę w Szkole Handlowej w Kielcach. Był założycielem pierwszego konspiracyjnego zastępu skautowego, który przyjął nazwę „Psy” i wszedł w skład I Kieleckiej Drużyny Harcerskiej im. D. Czachowskiego.

Inauguracyjna zbiórka odbyła się 24 października 1912 roku w domu rodziców Włodzimierza Gierowskiego. Wraz ze swoim zastępem odbywał konspiracyjne zbiórki na podkieleckim wzgórzu Telegraf, w czasie których ćwiczone sygnalizację oraz przeprowadzano gry terenowe. W tym okresie aktywnie działał w kieleckim Kole Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” i Drużynach Strzeleckich.

W sierpniu 1914 roku wstąpił do 1. pułku Legionów Polskich pod pseudonimem „Andrzej Migas”. Ranny był w bitwie pod Tarłowem w lipcu 1915 roku, nie zszedł z pola walki. Ponownie został ciężko ranny miesiąc później w boju pod Jastkowem (miał przestrelone płuca i krtań) i do końca wojny wyłączony został z walki. Służbę w Legionach ukończył w stopniu sierżanta.

Po zakończeniu I wojny światowej wstąpił do Wyższej Szkoły Wojennej w Rembertowie, którą ukończył z wyróżnieniem i otrzymał tytuł oficera dyplomowanego. W latach 1928-1932 pracował w Wojskowym Biurze Historycznym, następnie wykładał w Szkole Artylerii w Toruniu. Współpracował również z Komendą Chorągwi Harcerzy w Kielcach. W 1937 r. w *Wydawnictwie Jubileuszowym*. „W dwudziestopięciolecie harcerstwa w Kielcach” opublikował obszerny artykuł, w którym opisał pierwszy okres działania tej organizacji.

W latach międzywojennych należał do inicjatorów budowy Domu Harcerza w Kielcach. Wybuch wojny nie pozwolił na realizację tego przedsięwzięcia. We wrześniu 1939 jako oficer do zleceń specjalnych Naczelnego Wodza, po przekroczeniu granicy państwowej, został internowany w Rumunii. W 1941 roku po ciężkiej chorobie, jako inwalida wrócił do Kielc.

Po drugiej wojnie światowej był szykanowany przez władze komunistyczne. W 1950 r. już jako inwalida wojenny został rozkazem ministra obrony narodowej mianowany podpułkownikiem.

Wiele lat pracował jako księgowy m.in. w Narodowym Banku Polskim i Kieleckim Zarządzie Aptek. Jednocześnie włączył się w nurt pracy krajoznawczej. Swą działalność społeczną skoncentrował w Polskim Towarzystwie Turystyczno - Krajoznawczym. Posiadał uprawnienia przewodnika świątokrzyskiego I klasy. Swoją głęboką wiedzę na temat regionu świątokrzyskiego, a zwłaszcza jego historii, dzielił się ze słuchaczami kursów przewodnickich i spotkań organizowanych przez Oddział PTTK. Należał do aktywnych

członków Koła Miłośników Kielc i Regionu. Dużo uwagi poświęcał otaczaniu opieką pamiątek narodowych. Pracował społecznie w Komisji Opieki na Zabytkami przy Zarządzie Okręgu PTTK w Kielcach.

W ostatnich latach życia był także prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i lektorem języka rosyjskiego. Przez kilka lat, na łamach cotygodniowego dodatku do kieleckiego dziennika „Słowo Ludu”, publikował artykuły poświęcone dziejom regionu.

Pozostawił po sobie wielotomowe wspomnienia w rękopisie, a także maszynopis obszernej pracy „Dzieje Kielc” która niestety nie została wydana do tej pory drukiem.

Zmarł po ciężkiej chorobie w Kielcach 17 czerwca 1965 r. i pochowany został w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Starym. Na płycie grobowca widnieje napis: „Włodzimierz Gierowski, ppłk dyplomowany, badacz, historyk regionalny”

Andrzej Rembalski

*foto: ze zbiorów b. Regionalnej
Pracowni Krajoznawczej w Kielcach.*

Katarzyna Rak

49. URODZINY „PRZYGODY”

Tradycyjnie jak co roku również i w tym obchodziliśmy bardzo hucznie i uroczysto kolejną rocznicę utworzenia naszego Klubu. Z tej okazji kol. Ryszard Łopian zabrał nas na krótki rajd, który rozpoczęliśmy w Kielcach na stacji PKP, skąd najpierw pojechaliśmy pociągiem do Radkovic, a następnie przeszliśmy 8-kilometrową, bardzo malowniczą trasę do Chęcín, podczas której zachwycaliśmy się pięknem kwitnącej przyrody i wspaniałymi widokami Gór Świętokrzyskich. Pogoda cały czas nam dopisywała pomimo wcześniejszych obaw, że tego dnia może padać deszcz.

Gdy wreszcie doszliśmy na miejsce naszej imprezy, przywitała nas prezes Klubu kol. Grażyna Dziółko oraz prowadzący zabawę Mirek Kubik. Na zgłodniałych wędrowców czekał też ciepły posiłek, czyli żurek z kielbaską i jajkiem, można było również napić się ciepłej kawy, herbaty czy piwa. Część osób razem z kol. Lechem Segietem poszła zwiedzać świeżo wyremontowany zamek.

Po posiłku rozpoczęła się oficjalna i najbardziej uroczysta część zabawy, kol. Grażyna Dziółko „przyprasowała” do naszego Klubu troje



nowych członków. Następnie rozpoczęła się bardzo wesoła zabawa przy doskonałej muzyce. Jak zwykle świetnie zorganizowana i

poprowadzona przez Mirka Kubika trwała do późnego popołudnia. Niestety, wszystko, co dobre i przyjemne, szybko się kończy, dlatego i my musieliśmy zakończyć zabawę, żeby zdążyć na ostatni BUS do Kielc.

W tegorocznej uroczystości wzięło udział ok. 80 osób!

Moim zdaniem tegoroczne urodziny Przygody, podobnie jak wszystkie inne imprezy, były wyjątkowo udane i należy je koniecznie powtórzyć! Jest to bardzo ładna tradycja. Cieszę się, że nasz Klub organizuje nie tylko rajdy piesze, ale również imprezy taneczne. Myślę, że całemu Zarządowi Klubu, wszystkim organizatorom, kol. Rysiowi Łopianowi za poprowadzenie uroczej trasy i kol. Mirkowi Kubikowi za przygotowanie i profesjonalne poprowadzenie całej zabawy, należą się duże brawa i ogromne podziękowania. KTP „Przygoda” potrafi łączyć różnych ludzi, o czym świadczy fakt, że wycieczki oraz zabawy taneczne organizowane przez Klub, cieszą się coraz większym powodzeniem.

Jarosław Tadeusz Leszczyński

NABOŻEŃSTWO MAJOWE PRZY KRZYŻU NA ZNOJOWIE

W sobotę, 9 maja 2015 roku odbyło się tradycyjne, jedenaste już Nabożeństwo Majowe, organizowane przez Klub Turystów Piesznych "Przygoda" i połączone z pieszą wycieczką. Wędrówka rozpoczęła się we wsi Borków. Po około dwukilometrowym marszu przez las sosnowy minęliśmy rzeczkę Pierzchniankę - która niebawem łączy się z Belnianką oraz Lubrzanką tworząc tym samym Czarną Nidę - i znaleźliśmy się w przysiółku Znojów należącym do wsi Marzysz. Marzysz jest najbliższej położoną od Kielc miejscowością leżącą na historycznej Ziemi Stopnickiej (w latach 1809-1837 należała do powiatu stopnickiego).

Przy krzyżu na Znojowie postawionym w latach trzydziestych XX w. z czerwonego piaskowca tumlińskiego z fundacji małżeństwa Moskwów. Odśpiewaliśmy *Litanie Loretańską do NMP* i pieśni maryjne (m. in. *Chwalcie łąki umajone, Po górach dolinach, Gwiazdo śliczna wspaniała, Z dawna*

Polski Tyś Królową). Następnie odmówiliśmy *Nowennę do MB Stopnickiej* w intencji wyborów prezydenckich mających nastąpić w dniu następnym, aby wyłoniony w nich prezydent Rzeczypospolitej stawał w obronie Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie, uciskanych przez władze litewskie. Nabożeństwo zakończyliśmy pieśnią *O Maryjo żegnam Cię*.

Dalsza nasza wędrówka wiodła przez Marzysz Pierwszy i łąkami nad zakolem dopiero co powstałej Czarnej Nidy. Tam na skarpie nad owym zakolem zrobiliśmy ponad półgodzinny odpoczynek. Dolina Czarnej Nidy w tym miejscu przypomina w miniaturze dolinę Niemna w Bohatyrowiczach na Wileńszczyźnie czy Merecza na Litwie.

Po odpoczynku ruszyliśmy w dalszą trasę. Poszliśmy przez żelazny most na Czarnej Nidzie i dalej szliśmy przez Podmarzysze (osiedle domków letniskowych), następnie północnym skrajem wsi Kuby Młyny by dojść do leśniczówki Chodcza nad rzeczką o tej samej nazwie, biorącej swe wody w okolicy Leśniówki i Połowic, a uchodzącej do Czarnej Nidy. Tam zrobiliśmy drugi odpoczynek, podczas którego karmiliśmy sucharkami dwa psy strzegące leśniczówki.

Od leśniczówki przeszliśmy drogą przez las rosnący na południe od masywu Babiej góry. Wycieczkę zakończyliśmy na przystanku naprzeciwko Kieleckiej Fabryki Domów leżącej przy trasie do Tarnowa i będącej najdalej na południe wysuniętym punktem Kielc.

Andrzej Toporek

WYCIECZKA KTP "PRZYGODA" 23.05.2015 Szczecno - Daleszyce „SYLWETKI NIEZNANYCH BOHATERÓW”

Zadaniem klubu "Przygoda" jest nie tylko poznawanie naszej przepięknej "małej ojczyzny" ale także poznawanie historii tej ziemi, przypomnienie czynów i ludzi o których nie powinno się zapomnieć. Wspólnie z kolegą Jurkiem Pabianem zaproponowaliśmy członkom i sympatykom Klubu „Przygoda” trasę Szczecno - Trzemosna - Słopiec - Góra Salkowa - Daleszyce. W wycieczce uczestniczyło 21 osób. Linią 201 dojechaliśmy do Szczecna (za 2 zł/os.), tam przy pozostałościach po dworku rodziny Mauwe opowieść o historii miejscowości i ludziach związanych ze Szczecnem. Potem leśna droga do Trzemosnej - błotnista, - były przemoczone buty, ale jak „Przygoda” to przygoda. Następnie trochę asfaltem, a później leśnym duktem

do Słopca. Tam byliśmy na skraju rezerwatu torfowiskowego „Słopiec” i zobaczyliśmy ruiny

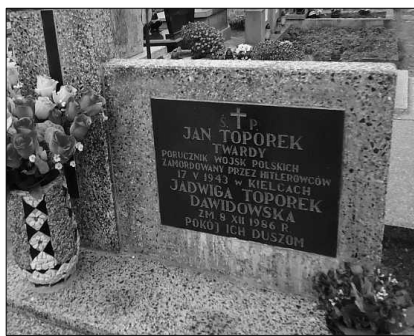


starego młyna wodnego z XIX w. i odbudowany kamienny dworek. Ze Słopca na Górę Salkową i tu hit wycieczki - wspaniała panorama Gór Świętokrzyskich, na koniec Daleszyce i powrót do Kielc.

Jak zwykle ja i Jurek przynudzaliśmy uczestników wycieczki opowieściami z II Wojny Światowej.

Po klęsce wrześniowej natychmiast powstawały różne tajne organizacje niepodległościowe. Najliczniejsza - Armia Krajowa powstała z przekształceń Służby Zwycięstwa Polsce w Związek Walki Zbrojnej a następnie w AK, stworzyła prężne struktury organizacyjne. I tak Komendzie Głównej podlegały okręgi (nasz to Okręg Kielecko-Radomski "Jodła"), następnie były obwody, podobwody i placówki. Powiat kielecki (Kielce miały odrębny podział organizacyjny), podzielono na pięć podobwodów z komendami mieszczącymi się w Dyminach, Niewachlowie, Bodzentynie, Piekoszowie, Suchedniowie. Teren Szczecno - Daleszyce był częścią podobwodu Dyminy o kryptonimie "Sowa". Założycielem pierwszych tajnych organizacji SZP - ZWZ - AK na terenie obwodu Kielce i podobwodu Dyminy był Mieczysław Drewicz ps. „Jan”, „Warren”, „Urban”. Jego wielu kolegów gimnazjalnych mieszkało na tym terenie (kształcił się u "Kostki"), co ułatwiało kontakty, a ponadto posiadał w okolicy mały dworek w zalesionym i trudno dostępnym miejscu. Dworek ten zwany Wydrzyszem znajdował się nad Czarną Nidą w okolicy Łabędziowa kilka kilometrów od Morawicy. Z czasem na terenie Wydrzysza wybudowano szereg bunkrów, niemal do końca wojny były one zapleczem magazynowo - zaopatrzeniowym organizacji podziemnych.

Por. Drewicz organizując podziemie oparł się na ludziach zaufanych, przedwojennych urzędnikach gminnych, byłych wojskowych, nauczycielach, leśnikach. M.in. komendantami placówek zostali sekretarze urzędów gminnych: w Dyminach Ignacy Ratusznik, w Daleszycach Stanisław Popiel, a w Szczecnie Jan Toporek ps. „Twardy” - mój stryj. Niemiecki aparat przemocy od początku okupacji wprowadził niehumanitarny terror, zwalczając powstające organizacje antyhitlerowskie. 6 sierpnia 1940 r. przed budynek gminy w Daleszycach zajęło auto i trzech gestapowców weszło do urzędu. Weszli do pokoju sekretarza Popiela, po kilkunastu minutach wyszli i odjechali do Szczecna. Szukali w księgach ludności nazwisk. Popiel połączył się telefonicznie z urzędem gminy w Szczecnie, aby dać znać że jadą tam gestapowcy. Chodziło mu przede wszystkim o powiadomienie o tym Toporka powiązanego pracą konspiracyjną z Daleszycami, którego od stycznia 1940 r. poszukiwało gestapo. Toporkowie nie czekali na nich i natychmiast wyprowadzili się do Kielc. Gestapowcy wrócili po Stanisława Popiela, aresztowali go i wywieźli do Oświęcimia, gdzie zmarł po kilku miesiącach. Jan Toporek „Twardy” mimo zagrożenia ze strony gestapo podjął się jeszcze niebezpieczniejszej pracy w konspiracji. Wspólnie z braćmi Józefem i Stefanem (moim ojcem) w warsztacie przy ul. Radomskiej zajął się montowaniem pistoletów z części wykradzionych przez robotników z fabryki „Hasag”(późniejsza „Iskra”), a także produkcją granatów wg technologii opracowanej przez oficera broni Obwodu Kieleckiego Wacława Różańskiego „Żubra” późniejszego profesora AGH. Żona Jadwiga była nadal łączniczką w Obwodzie Kieleckim ZWZ, a później AK. Biuro warsztatu przy ul Radomskiej było jednocześnie konspiracyjnym sekretariatem Wydziału



Organizacyjnego Obwodu Kieleckiego AK. Lecz wśród pracowników warsztatu znalazł się konfident. Jego zdradziecka działalność doprowadziła do tragedii. W dniu 15 maja 1943r. wychodzących z warsztatu Jana i Józefa (właściciela warsztatu) Toporków, oraz por. Stanisława Rybińskiego - szefa Wydziału Organizacyjnego aresztowało gestapo. Prowadzono ich ul Radomską, przy ul Orlej były ruiny zombardowanego domu. Tam padło hasło - uciekamy. Ucieczka udała się Józefowi Toporkowi i

Stanisławowi Rybińskiemu, pościg za Janem Toporkiem trwał do ul. Chęcińskiej, tam został ciężko ranny w brzuch od kuli szefa gestapo Büsinga. Po dwóch dniach zmarł w szpitalu więziennym. Zwłoki takich jak on były zakopywane na cmentarzu żydowskim na Pakoszu. Traf chciał, że właściciel zakładu pogrzebowego, któremu Niemcy nakazali to robić Józef Łabędzki rozpoznał i wykradł zwłoki mojego stryja. Został pochowany w tajemnicy na Cmentarzu Nowym w Kielcach. Gestapowiec Büsing był człowiekiem bardzo niebezpiecznym, przebiegłym, organizował siatki konfidentów, ale także znakomicie wyszkolonym żołnierzem i doskonałym strzelcem. M.in. 23 marca 1943 r. brał udział w walce 3 gestapowców z „Gryfem” (Paweł Stępień) i jego dwoma partyzantami pod Zagnańskiem. W wyniku walki zginął „Mściciel” (Marcin Wiech), a „Gryf” został ciężko ranny. Po wojnie Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich odnalazła Büsinga w jednym z obozów jenieckich w Anglii, wystąpiono o wydanie go Polakom, co nastąpiło w 1948 roku. Proces Büsinga odbył się w Kielcach, a Büsing w więzieniu na Zamkowej siedział w jednej celi z partyzantami „Gryfa”. W trakcie procesu Büsingowi udowodniono m.in. zabójstwo Jana Toporka, za co został skazany na śmierć (wyrok wykonano).



Mieczysław Drewicz jeden z głównych twórców siatki wywiadowczej ZWZ - AK w Obwodzie Kieleckim jako oficer operacyjno-

szkoleniowy Komendy Obwodu Kieleckiego AK nadal służył ojczyźnie, w czasie akcji „Burza” został mianowany szefem sztabu i oficerem operacyjnym 4 Pułku Piechoty Legionów. Zmarł w 1968 r. w Kielcach. Pogrzeb Mieczysława Drewicza był wielką manifestacją mieszkańców Kielc i okolicy. Olbrzymie tłumy żegnały go jak bohatera narodowego.

Inspiracją do zorganizowania wycieczki akurat na tej trasie było przeczytanie przeze mnie książki haremistrza Kazimierza Pyzika „Sylwetki nieznanymi bohaterów. Podobwód AK „Sowa” 1939-1945”. Tysiące ludzi oddało życie walcząc o Polskę, olbrzymia większość z nich jest bezimienna. Kazimierz Pyzik kierownik szkoły w Sukowie i jednocześnie jeden z organizatorów wywiadu AK upamiętnił kilkuset ludzi działających w podobwodzie Dyminy w czasie okupacji. Ja w tym artykule przedstawiłem historię dwóch z nich.

Jednego - Mieczysława Drewicza w olbrzymim skrócie - kiedyś bardzo znanego, ale teraz już zapominanego, oraz mojego stryja - Jana Toporka, którego losy nigdy nie były znane szerokiemu ogółowi. Myślę, że nawet w czasie naszych pieszych wycieczek należy przypominać o ludziach i wydarzeniach związanych z terenami które odwiedzamy.

POCZTA BIESZCZADY

Jakie były drogi w Bieszczadach po II Wojnie Światowej, a potem do połowy lat pięćdziesiątych XX w. to każdy wie. Odpowiedź jest prosta. Drog dla samochodu osobowego w Bieszczadach nie było. W 1955 r. rozpoczęto budowę Wielkiej Pętli Bieszczadzkiej, którą ukończono w listopadzie 1962 r. O tym fakcie informuje tablica pamiątkowa umieszczona w skarpie drogi na przełęczy nad Berehami. Ostatni odcinek pętli to trasa z Ustrzyk Górnych przez Berehy do Wetliny. Tu droga miała do pokonania dwie przełęcze, Przełęcz Wyżniańską o wysokości 860 m i Przełęcz nad Berehami, która jest kulminacją na całej trasie. W sumie cała obwodnica liczy blisko 150 km, i prowadzi z Leska przez Cisną, Wetlinę, obie wymienione wcześniej przełęcze, Berehy, Ustrzyki Górne, Lutowiska, Ustrzyki Dolne. W wyniku budowy powstały 64 mosty, 400 przepustów nie mówiąc już o milionie m³ przerzuconej ziemi i skały. Dzięki tej inwestycji Bieszczady otrzymały swoje okno na świat. Latem 1963 roku przyjechali pierwsi turyści swoimi samochodami, aby potem w góry ruszyć pieszo. Powstał problem łączności ze światem. Telefonii komórkowej wtedy nie było, a nawet nikomu się o niej nie śniło.



Musiała zacząć pracować poczta, ale jaka? A no ruchoma na kółkach. Na ten pomysł wpadł Urząd Pocztowy w Lesku i przez 6 dni w tygodniu t.j. od poniedziałku do soboty włącznie (wtedy pracowało się w soboty) na trasę pętli bieszczadzkiej wyruszał mikrobus marki "Nysa". W miesiące letnie lipiec i sierpień pokonywała ta Nyska trasę Lesko, Wetlina, Ustrzyki Górne,

Lutowiska, Ustrzyki Dolne aby następnego dnia jechać w przeciwnym kierunku, w sumie prawie 150 km. Mikrobus Nysa miał w każdej miejscowości wyznaczone miejsce postoju. Na drewnianej ostrowce mocno wbitej do ziemi wisiała tablica z napisem np. Berehy Górne. Był rysunek mikrobusu, napis poczta i w okrągłej tarczy g. 13:00 – 13:45 wszystko było widoczne. Gdy tylko mikrobus Nysa z napisem na czole "Poczta Bieszczady" stanął koło tablicy ze skrzynką na listy, to zaraz po otwarciu okienka samochodowo – pocztowego ustawiała się kolejka. Co załatwiano, po pierwsze przyjmowano listy zwykłe i polecone, a także expres. Listów z napisem priorytet wtedy Polska Poczta nie znała. Można było nadać paczkę, ale nie dużą, taką do dwóch kilo. Największym powodzeniem cieszyła się Poste Restante, czyli poczta oczekująca. Dzisiaj to już archiwum pocztowe. Aby odebrać taki list, trzeba było okazać dowód osobisty. Gdy urzędnik pocztowy załatwiał te wszystkie czynności, kierowca Nyski musiał w 5 minut postawić pięciometrowy maszt oraz antenę aby można było uruchomić telegraf. Poczta Bieszczady przyjmowała i wysyłała telegramy jej macierzystej placówce poczcie Lesko. Zgodnie z napisem na tablicy 15 minut to 15 minut i odjazd z Ustrzyk G. do Berehów G. i tak dalej od miejscowości do następnej miejscowości. Była jeszcze atrakcja dla filatelistów. Każda korespondencja nadana na Poczcie Bieszczady miała okolicznościowy stempel następującej treści "Poczta Samochodowa Bieszczady" i obok okrągły datownik z datą dzienną i napisem w otoku Lesko. Była to atrakcja ze wszech miar, ja zaopatrzyłem się w taki okolicznościowy datownik. Cały przejazd Poczty Bieszczadzkiej i jej pracę na stanowisku uwieczniłem na kilku czarno białych zdjęciach, które załączam do tego wspomnienia. Nie jest mi wiadome jak długo i do którego roku funkcjonowała ta poczta.



Tekst i zdjęcia: Jacek Grzybała

Oddział Partyzancki Armii Krajowej "Wilki"

W dniu 10 czerwca 1944 roku na polanie w lesie obok wsi Marzysz pod Kielcami odbyła się niecodzienna uroczystość. Dowódca Obwodu Kieleckiego Armii Krajowej major „Wyrwa” (Józef Włodarczyk) nadał oddziałowi partyzanckiemu z podobowodu Niewachłów imię „Wilki”.

Reprezentant kilkudziesięciu wyprężonych na baczność partyzantów stary bojowy partyzant o pseudonimie „Junak” (Ludwik Janyst) otrzymuje ryngraf (zamiast sztandaru) z napisem „Za wybitne zasługi bojowe oddziałowi „Wilki”- Komendant Obwodu AK w Kielcach.”

Jaka była historia tego oddziału partyzanckiego utożsamianego z legendarną postacią jednego z dowódców oddziału Zbigniewa Kruszelnickiego "Wilka"?

Początków oddziału należy szukać w 1939 roku. Klęska wrześniowa nie załamała Polaków, wielu z nich niemal natychmiast zaczęło organizować różne formy ruchu oporu przeciwko okupantowi. Powstawało szereg organizacji o różnych orientacjach politycznych.

Jedną z nich był założony w grudniu 1939 roku przez 6 braci Janystów Związek Walki o Wolność Narodów. W jej skład wchodził m.in. kolejarze i nauczyciele Organizacja działała nie tylko w Kielcach, ale miała swoje placówki w terenie, także w innych powiatach. Po nawiązaniu kontaktów w Warszawie, organizacja ta rozprowadzała na znaczną skalę prasę konspiracyjną w Kielcach i ościennych powiatach.

W maju 1943 roku w ramach akcji scaleniowej organizacja weszła w skład Armii Krajowej i przestała używać dawnej nazwy. W tym też czasie na terenie podobowodu Niewachłów została zorganizowana grupa wypadowa - załazek oddziału partyzanckiego, dowodzona przez ppor. „Marcina” (Józef Mikołajczyk), jej trzon stanowili bracia Janystowie.

Oddział przeprowadzał głównie akcje kolejowe i aprowizacyjne, zdobyte artykuły żywnościowe przekazywano przeważnie zgrupowaniu „Ponurego”. 15 listopada 1943 roku do oddziału ppor. „Marcina” został skierowany absolwent tajnej szkoły podchorążych z 1942 roku Zbigniew Kruszelnicki pseudonim „Wilk”. Urodził się on w 1922 roku w Grudziądzu w rodzinie patriotycznej, przesiedlonej na początku wojny na Kielecczyznę. Znał doskonale język niemiecki, mówił płynnie również po francusku i rosyjsku. Po śmierci „Marcina” w nieudanej akcji rozbrojeniowej na skrzyżowaniu ulic

Okrzei i Focha (dzisiaj Paderewskiego) w lutym 1944 dowódcą oddziału został na krótko „Jurand” (Stanisław Janyst), a następnie rozkazem Komendy Obwodu „Wilk”. W marcu 1944 roku oddział „Wilka” liczył kilkanaście osób, w kwietniu został on wzmocniony drużyną starszoharcerską, którą przyprowadził z Kielc „Dyplomata” (Mieczysław Palimąka). Pod koniec maja stan oddziału wynosił 28 żołnierzy dość dobrze uzbrojonych i wyszkolonych.

Oddział „Wilka” specjalizował się w dywersji kolejowej. Większość akcji oddział przeprowadzał na linii kolejowej Kielce - Częstochowa i na stacjach położonych wzdłuż niej, a głównie na stacjach Herby, Piekoszów, Małogoszcz, Górki Szczukowskie.

„Wilki” napadały na pociągi, zdobywając w ten sposób broń, a także kilkakrotnie opanowały stację i parowozownię Herby niszcząc urządzenia i dokumentację, m.in. w dniu 11 marca 1944r. oddział zatrzymał na stacji Małogoszcz niemiecki pociąg urlopowy. Wywiązała się zażarta walka w czasie której zabito lub raniono 10 Niemców i zdobyto dużo broni. Opanowując pociągi „Wilki” wspomagały aprowizacyjnie inne oddziały partyzanckie, a także głodujące miasta w tym również Warszawę.

Łupem „Wilków” były całe transporty kolejowe takich cennych artykułów jak cukier, masło, spirytus (z gorzelnii w Promniku) czy papierosy. Zdobyczą tą dysponowało dowództwo obwodu kieleckiego AK. Te sukcesy były możliwe dzięki współpracy „Wilków” z placówką AK Kielce-Zachód pod dowództwem ppor. „Żubra” (inż. Wacław Różański), ówczesnego kierownika cywilnego parowozowni Herby, późniejszego profesora AGH, współtwórcy powojennego technicznego szkolnictwa wyższego w Kielcach, a także Dymarek Świętokrzyskich.

Najsłynniejszymi akcjami „Wilków” było: porywanie Niemców 13 marca 1944; zdobytym samochodem jeżdżono po Kielcach chwytając i rozbrajając pojedynczych (dziewięciu) żołnierzy niemieckich i akcja na Czerwonej Górze 31 maja 1944. „Wilk” razem z 26 ludźmi urządził zasadzkę przy szosie Kielce - Kraków. Zatrzymano 4 samochody rozbrajając 40 Niemców i Ukraińców. Pod koniec akcji zatrzymano 2 samochody osobowe z wyższymi oficerami niemieckimi. Wywiązała się walka w trakcie której zabito ppłk Dopplera, mjr Katschorke i 4 żandarmów. Zdobyto wiele broni i ważne dokumenty z planami obław na oddziały AK „Marcina” (Mieczysław Tarchalski) i AL „Garbatego” (Stanisław Olczyk), oraz listę 224 osób przeznaczonych do aresztowania.

„Wilk” był wykonawcą jednego z zamachów na słynnego gestapowca Wittka - szefa siatki

niemieckich konfidentów. W dniu 20 kwietnia ok. 22-giej przebrany w mundur niemiecki ostrzelał Wittka i innego gestapowca na ul. Źródłowej, gestapowiec został ciężko ranny, a Wittek miał jak wielokrotnie wcześniej szczęście - wyszedł ze strzelaniny bez szwanku.

Podporucznik Kruszelnicki poległ w dniu 5 czerwca 1944 roku w Miedzianej Górze w wieku 22 lat podczas próby zdobycia niemieckiego samochodu wojskowego. Wraz z nim polegli „Długi” (Maciej Jeziorowski) oraz „Czarny” (Witold Sobierajski).

Po wyzwoleniu ojciec „Wilka” odnalazł grób syna i z pomocą partyzantów kieleckich uzyskał zgodę na ekshumację i pochowanie syna na Cmentarzu Starym w Kielcach.

W dniu 15 października 2005 roku szczątki „Wilka” wraz ze szczątkami pułkownika Antoniego Żółkiewskiego „Lina” dowódcy 2 Dywizji Piechoty Legionów i „Czarnego” pochowano ze wszelkimi honorami na Cmentarzu Partyzanckim w Kielcach.

„Długi” pozostał na Cmentarzu Starym w grobie rodzinnym. Po śmierci „Wilka” dowódcą oddziału na krótko został „Halny”(NN), a po jego rezygnacji powtórnie „Jurand”. Pod jego dowództwem oddział dalej walczył z okupantem ponosząc ofiary - m.in. w dniu 26 czerwca 1944 r. w czasie akcji na Czarnowie zginął 24 letni „Żbik” (Antoni Piotr Marynowski).

W lipcu 1944 roku na rozkaz Komendanta Obwodu oddział dołączył do „Wybranieckich” „Barabasza” (Marian Sołtysiak) biorąc udział w akcji „Burza”. Sformowano z oddziału III pluton 1 kompanii 1 batalionu 4 Pułku Piechoty Legionów. Pluton ten dzielił losy „Wybranieckich” w czasie akcji „Burza” i marszu Korpusu Kieleckiego AK na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu (akcja „Zemsta”) biorąc m.in. udział w bitwie pod Antoniowem 20 sierpnia 1944 roku. Wobec niemożliwości przekroczenia Pilicy akcja „Zemsta” została odwołana a Korpus Kielecki AK rozkazem generała „Bora” (Tadeusz Komorowski) z 27 sierpnia 1944 został rozczłonkowany.

Nastały ciężkie czasy dla partyzantów. Wrzesień i październik to wymykanie się pułków, a potem batalionów i kompanii z coraz bardziej gęstniejących obław niemieckich.

„Wilki” walczyły w tym czasie pod Fanisławicami, Radkowem i Zakrzowem ponosząc straty w zabitych i rannych. W listopadzie 1944 działające jeszcze oddziały AK zostały rozformowane a żołnierze wrócili do domów lub zostali zamelinowani.

Północno-zachodnia część Kielc, ulice Jasna, Zagnańska, Piotrkowska, Herby, Niewachłów, Czarnów - to stąd w olbrzymiej większości rekrutowali się partyzanci dowodzeni przez

„Marcina” „Juranda i „Wilka”. Jest to dzielnica, w której mieszkała moja rodzina - partyzanci „Wilka” byli sąsiadami, a z ich dziećmi chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 5. Przy obecnej ul. Pawiej mieszkał „Szumny” Władysław Kmiecik - wyjątkowo bojowy partyzant. Pamiętam wizyty w naszym domu „Juranda” - Stanisława Janysta zawsze przyjmowanego przez rodziców z szacunkiem. Ludzie tacy powinni być zachowani w pamięci potomnych. Dlatego też wspólnie z Jurkiem Pabianem znakomitym znawcą historii naszego regionu zaproponowaliśmy „Przygodzie” wycieczki po terenie, w którym działał oddział „Wilka” w terminie zbliżonym do daty jego śmierci. Na niezbyt długiej trasie Niewachłów II - Ciosowa w dniu 7.06.2015r. dopisała nam pogoda i członkowie i sympatycy KTP „Przygoda” wrócili zadowoleni z wycieczki.

Andrzej Toporek

Andrzej Toporek omawia ostatnią akcję „Wilka” pod Miedzianą Górą.

fot. J.Pabian 7.06.2015



- Niniejszy numer „Przygodnika” wyjątkowo jest nasycony historią, ale takie wypadają rocznice, o których nie można zapomnieć.
- W następnych numerach będzie bardziej urozmaicona tematyka.
- Relację z XXXV Rajdu „Baby Jagi” i Kalendarium historyczne zamieścimy w następnym numerze „Przygodnika”, który będzie obejmował dwa wakacyjne miesiące.

Redakcja

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 13.06.2015 do 12.07.2015

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	13.06.15 (sobota)	Wycieczka BUS Tarłów - Gliniany - Wiktoryn (Zygmuntowska Studzienka) - Bałtów - Krzemionki Opatowskie - Rzecznów - Grabowiec - Wierzbica - Jastrząb	Jarosław Leszczyński	Informacje, zapisy: tel. 41 361-85-60 (wieczorem)
2.	14.06.15 (niedziela)	Zdobywamy odznakę Turysta Przyrodnik (2) Zwierzyniec PKS - Wymysłów - Kurzejów - Szaniec - Kameduły - Las Winiarski (Krocząca Sosna) - Kamienna Góra - <u>Busko Zdrój</u> , ok. 19 km	Anna Hendler	Dworzec BUS ul. Mielczarskiego godz. 8:05
3.	21.06.15 (niedziela)	W 10-tą rocznicę śmierci Kazimierza Stąpora <u>Krajno</u> - Góra Stróżna - Bęczków - Podmachocice - <u>Ameliówka</u> , ok. 10 km	Jerzy Pabian	przyst. MPK linii nr 47 ul. Czarnowska godz. 10:00 (odjazd 10:13)
4.	27.06.15 (sobota)	<u>Barcza</u> - Góra Barcza - <u>Ciekoty Zalew</u> , ok. 10 km	Lech Segiet	przyst. MPK linii nr 12 ul. Czarnowska godz. 8:35 (odj. 8:49)
5.	28.06.15 (niedziela)	Szlakiem Orlich Gniazd - Etap II <u>Pieskowa Skała</u> - Sułoszowa - Góra Kamieniec - Góra Graniczna - Kosmolów - Olewin - przysiółek Skalskie - Rabsztyn - Januszkowa Góra - <u>Januszówka</u> , ok. 25 km	Krzysztof Kowalski Piotr Garecki	Informacje, zapisy: Piotr Garecki tel. 608-505-169
6.	28.06.15 (niedziela)	<u>Piotrkowice</u> (Tarnoskała) - Maleszowa - Góra Słońca - Góra Gulońska - <u>Pierzchnica</u> , ok. 14 km	Andrzej Sokalski	przyst. MPK linii nr 208, ul. Żytnia godz. 8:40 (odj. 9:00)
7.	4.07.15 (sobota)	<u>Kaczyn</u> - Góra Otrocz - <u>Cedzyna Zalew</u> , ok. 12 km	Lech Segiet	przyst. MPK linii nr 201, ul. Żytnia godz. 9:00 (odj. 9:16)
8.	5.07.15 (niedziela)	Opłotkami Kielc <u>Galeria Echo</u> - ul. Ciekocka - Domaszowice - Wola Kopcowa - Cedzyna (cmentarz) - Mójcza - Bukówka - Wietrznia - <u>Kielce KSM</u> (bazary), ok. 15 km	Paweł Wojtas	skrzyż. ul. Świętokrzyskiej i Al.Solidarności (przy Galerii Echo) godz. 9:30
9.	12.07.15 (niedziela)	<u>Trzcianka</u> - Kobyła Góra - Wał Małacentowski - Góra Duża Skała - Góra Chełny - <u>Bieliny</u> , ok. 14 km	Lech Segiet	Dworzec PKS (st. 6) ul. Czarnowska godz. 8:05 (odj. 8:20)

UWAGA:

Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o naszych wycieczkach ukazują się m.in. na stronach internetowych:

- www.pttkkielce.pl
- www.turysta.swietokrzyski.eu
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl

w lokalnej prasie: **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl

Redaguje: Jerzy Pabian

